



Zbliżenie nie pokazuje całej prawdy

2015-09-16

W artykule „Przestarzałe kamery nie chronią ludzi na Rynku” (Gazeta Krakowska, 16 września) redaktor Dawid Serafin oskarża Magistrat o bagatelizowanie problemu bezpieczeństwa w Krakowie. Gdyby jednak redaktor sam nie zbagatelizował informacji, którą otrzymał od UMK, zobaczyłby problem monitoringu w szerszej perspektywie. To jednak nie w smak, bo gdy pisze się z góry założoną tezę, lepiej być jak wspomniana przez redaktora kamera - „ślepy” na rzetelną informację.

Niektóre fragmenty tekstu redaktora Serafina sprawiają, że włos jeży się na głowie. Oto (czyhający na bezpieczeństwo krakowian) „Urząd przyznaje, że problem jest. Ale wymienić sprzętu nie zamierza. Choć ten może ocalić życie”. Tymczasem jak poinformowaliśmy wczoraj Dawida Serafina, Urząd ZAMIERZA zmodernizować system monitoringu w Krakowie i już czyni do tego przygotowania. Dlaczego nie stanie się to z dnia na dzień? Dlaczego Magistrat nie kłaśnie, a wszystkie kamery same się wymienią i zaczną cyfrowo monitorować każdy milimetr naszego miasta? To również wyjaśniliśmy dziennikarzowi Gazety Krakowskiej, niestety redaktor „przeoczył” także tę część odpowiedzi. Czyżby gryzła się z jego tezą? Sprawdźcie Państwo sami.

31 marca 2015 roku zakończył pracę zespół zadaniowy ds. rozwoju monitoringu w Krakowie. Jego wnioski i rekomendacje zatwierdził Prezydent Krakowa. Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego przygotował także wstępny harmonogram prac nad projektem – również zatwierdzony przez Prezydenta Majchrowskiego. I tak na przyszły rok planuje się rezerwację środków w budżecie miasta na opracowanie koncepcji i projektu technicznego. Na kolejne lata planowana jest natomiast jego realizacja.

Dlaczego dopiero wtedy? Otóż po pierwsze, gdy zespół zadaniowy kończył swoją pracę, środki na ten rok były już zarezerwowane. Po drugie, ze względu na swoją złożoność, projekt rozwoju monitoringu w Krakowie musi być dobrze przygotowany i oparty na dogłębnej analizie, m.in. badań opinii publicznej. Monitoring to dla wielu krakowian temat kontrowersyjny, dlatego realizacja przedsięwzięcia wiąże się z konsultacjami społecznymi, tak aby wszelkie zmiany spełniały oczekiwania mieszkańców.

Warto również pamiętać, że w związku z planowanym rozwojem monitoringu, konieczne będzie zatrudnienie dodatkowych osób – jeden pracownik może obsługiwać osiem kamer – muszą to być specjalnie wybrane osoby z predyspozycjami do obsługi kamer, które potrafią właściwie ocenić to, co widzą na monitorze.

Istotny jest także aspekt techniczny. Straż Miejska i Policja korzystają obecnie z 89 kamer, z których 49 to kamery analogowe. Ich jakość jest rzeczywiście nieco gorsza niż kamer cyfrowych, choć właśnie dzięki nim wykryto w Krakowie wiele przestępstw. Bezpośrednia wymiana tych kamer nie wchodzi jednak w rachubę, ponieważ wpisują się one w całość rozwoju monitoringu wizyjnego w Krakowie. Oprzyrządowanie wszystkich kamer jest jakości analogowej, stąd sama wymiana kamer na cyfrowe nie rozwiązuje problemu. Rozwiązaniem będzie modernizacja całego systemu, która JEST W PLANACH.

Pisząc tekst o monitoringu w Krakowie, redaktor Serafin skupił się więc jedynie na straszeniu krakowian brakiem bezpieczeństwa i gromieniu opieszałych urzędników. Niczym subiektywna kamera zastosował jedynie zbliżenie na interesujący go (pasujący do tezy) element. Zapomniał, że prawdziwy obraz to ten ukazany w szerszej perspektywie. I bez dodatkowych filtrów.



**Magiczny
Kraków**

Zbigniew Krzysztyniak

Dyrektor Biura Prasowego